

## POŻEGNANIE WOJSKA UKRAIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

(18 października 1920 r.)

*Zawarcie rozejmu polsko-bolszewickiego stworzyło dla armii ukraińskiej Petlury trudną sytuację. Za obopólną zgodą wojskowych czynników polskich i ukraińskich wojska Petlury wysunęły się przed zawarciem zawieszenia broni na ziemię, leżącą na wschód od linii rozejmu, gdzie jeszcze przez miesiąc walczyły z przeważającymi siłami bolszewickimi.*

*W dniu wstrzymania działań wojennych na froncie polsko-bolszewickim, tj. 18 października 1920 r. Piłsudski pożegnał armię ukraińską, z którą dzieliliśmy dole i niedole wojenne roku 1920.*

*Pismo to podajemy według «Kuriera Polskiego» z 11 listopada 1920 r.*

W imieniu armii polskiej pozdrawiam armię Ukraińskiej Republiki Ludowej w chwili, kiedy, odrodzona i wzmocniona, zakreśla ona sobie nowe cele, od których, być może, zależy przyszłość Europy.

Armia nasza pamięta krwawe walki, w których uczestniczyły wytrwale zarówno w dni zwycięstwa, jak i w godzinach próby, wojska ukraińskie. Wspólnie przelana krew i braterskie mogiły położyły kamień węgielny wzajemnego porozumienia i pomyślności obu narodów.

Obecnie, po dwóch latach ciężkich walk z barbarzyńskim najeźdźcą, żegnam wspaniale wojska Ukraińskiej Republiki Ludowej i stwierdzam, że w najcięższych chwilach, wśród nierównych walk niosły one wysoko swój sztandar, na którym wypisane hasło: «Za naszą i waszą wolność» jest wyznaniem wiary każdego uczciwego żołnierza.

Belweder, dnia 18 października 1920 roku.

Wódz Naczelny Wojsk Polskich  
Marszałek Józef Piłsudski.

---

## PRZEMÓWIENIE NA BANKIECIE WE LWOWIE

(23 listopada 1920 r.)

*Piłsudski przyjechał do Lwowa, by herb miasta dekorować orderem «Virtuti Militari». Uroczystość ta została związana z dwuletnią rocznicą oswobodzenia Lwowa od Ukraińców. Rada Miasta wydała dnia 23 listopada 1920 r.*

*w sali ratuszowej śniadanie, na którym Piłsudski wygłosił niżej przytoczone przemówienie o roli Lwowa w ruchach niepodległościowych; o trudnościach, które trzeba było przełamywać, by Lwów w pierwszych dniach niepodległości od najazdu bronić; i o zasłudze miasta utrzymania ducha wśród żołnierzy, za co Piłsudski Lwów kawalerem orderu «Virtuti Militari» mianował.*

*Przemówienie podajemy za «Monitorem Polskim» z 24 listopada 1920 r., poprawiając według stenogramu, zachowanego w papierach K. Świtalskiego, błędną interpunkcję, która się do tekstu «Monitora» wkradła.*

Moi Panowie!

Lwów! — któreż polskie serce nie drgnie na to miano.

Za dawnych czasów Lwów był takim miastem, jakich dawna Rzeczpospolita Polska miała wiele: miał swoje dni sławy i klęski, lecz niezapomniana jego w historii rola zaczyna się w noc najczarniejszej niewoli.

Po r. 1863 Lwów był miastem najmniej ugodowym. Wówczas to wszędzie wszechwładnie panowała ugoda, wszędzie hasłem była t. zw. rozważa, tak często równoznaczna z tchórzostwem, wszędzie panował t. zw. rozsądek, który, jakże często, był tylko bojaźnią. Lwów był zawsze najbardziej bez trwogi. Tu serca Polski były najśmielej. Kto pragnął odetchnąć uczuciem wolności i nawiązać nić tradycyjną myśli, czy walki o niepodległość Polski, musiał oprzeć pracę o Lwów, gdzie były serca goręcej rwące się do wolności.

Na tarczy waszej herbowej wypisane są słowa: «Zawsze wierny!» — i dlatego iluż tu wiernych szukało ucieczki. Ilu wiernych złożyło tu głowy, by swym duchem otoczyć opieką to, co tu w sercach najgoręcej żyło — wiarę, że jeszcze nie zginęła. Niech mi będzie wolno, jako temu, który tu, we Lwowie, o ruchu zbrojnym marzył i w czyn realizować się go starał, złożyć osobistą podziękę miastu, które mnie i moich uczniów chowało, gorącym swym uczuciem grzało.

W chwili, kiedy zginęła zhora naszej niewoli, wam przypadł honor pierwszej walki przy waszych murach i domach. Tak, jakby na zakończenie marszu pogrzebowego, który grano nad Polską, u was zabrzmiał ostatni akord — nie pogrzebu, lecz tryumfu.

Pozwólcie panowie, że przypomnę, w jakich warunkach była Polska wówczas — przed dwoma laty. Nie była to Polska dzisiejsza, która rozporządza setkami tysięcy dłoni, zdolnych pochwycić żelazne bagnety, i setkami paszcz armatnich, które jej bronić są w stanie. Polska sprzed dwu lat, powołując

synów do broni, nie miała bagnetów, któreby w ręce żołnierza włożyć mogła; gdy miała broń, nie miała odzienia; gdy miała odzienie, nie miała naboju. Taką była wtedy Polska, gdy w łachmany wojenne ubrane zastępy szły pod Lwów, by go od najeźdźców bronić.

Bój był prowadzony o miasto oblężone. To nie jest zwykły bój, proszę panów. Miasto wywiera wpływ na żołnierza niesłychanie silny. Każda trwoga, każdy niepokój, każde drgnięcie serca miasta niewidzialnymi nerwami bieży tam, gdzie na krańcach jego bój się toczy, do najdalej wysuniętej placówki żołnierskiej. Żołnierz staje się obywatelem miasta, miasto staje się żołnierzem. Miasto i żołnierz żyją wspólnym życiem. Trwoga i lęk, czy ufność i wiara mieszkańców, to potęgi ciemne lub jasne, które dają klęskę lub zwycięstwo. Żołnierz staje się zależny od siły lub słabości tych, których broni, tak, że niewiadomo nieraz, co ważniejsze — czy żołnierz, czy duch miasta, które żołnierz ten broni.

Lwów w dniach dla niego ciężkich stał się zbiorowym żołnierzem. Od jego pewności i jego wiary zależało, czy każdy żołnierz stać będzie spokojnie na placówce. A miasto jest cięższych warunkach, niż żołnierz na froncie. Miasto nie widzi nieprzyjaciela, nie widzi bezpośrednio rezultatów strzałów, nie zna podniecenia, jakie daje walka oko w oko. Miastu przypadają w udziale tylko same męki i trwogi. Dzieciom zagraża nędza, rodziców chwyta śmiertelna obawa. Miasto musi brać udział w zbiorowym wysiłku, musi opanować swój lęk, trzymać na wodzy swą niepewność, by strachem nie zarazić tych, którzy stoją na jego straży.

Tych kilkadziesiąt dni walki uczyniły ze Lwowa dzielnego żołnierza.

Dlatego ja, jako Naczelnny Wódz, który ma za zadanie odznaczać najdzielniejszych wśród dzielnych, najwaleczniejszych wśród walecznych, z całą sumiennością, a zarazem z uczuciem szczęścia rozstrzygnąłem, że mogę dać zbiorowemu żołnierzowi — miastu waszemu — najwyższą odznakę wojskową.

Jako najstarszy kawaler orderu «Virtuti Militari», wznoszę toast: Miasto Lwów, kawaler orderu «Virtuti Militari», niech żyje!